Cena 2 zł. Kraków, piątek 22 lutego 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 18 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Anglia pragnie pokoju ze Związkiem Radzieckim po wsze czasy

Londyn (PAP) Minister Bevin wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, w którym podał do wiadomości, że przed dwoma miesiącami zaproponował rządowi radzieckiemu przedłużenie paktu brytyjsko-radzieckiego o dalszych 30 lat.

„Pragnę zaznajomić Izbę i cały świat, że jeśli Związek Radziecki pragnie przedłużenia paktu — powiedział Bevin — z 20 na 50 lat, to nasz rząd czyni to dla utrwalenia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim po wsze czasy". Słowa te zostały przyjęte burzliwymi oklaskami:

„Nie można polityki zagranicznej prowadzić na wąskiej i ograniczonej platformie, nie można zmieniać biegu historii przy pomocy hasła. Oświadczyłem Wyszyńskiemu kilka dni temu, że moim zdaniem, jest rzeczą niemożliwą spisanie naszych trudności na skrawku papieru, a następnie usuwanie ich po kolei.

Sądzę, że jeśli zdobędziemy wzajemne zaufanie, to będziemy razem kroczyć po drodze rozwoju".

Nastęnie przedstawił Bevin swój punkt widzenia na zagadnienie Niemiec. W sprawie granic zachodnich nie zapadło jeszcze postanowienie, dwie komisje zajmują się obecnie temi propozycjami francuskimi.

Należy problemy te załatwić w ten sposób, aby w sprawie Zagłębia Ruhry — powiedział Bevin — Anglia zgodziła się na rozwiązanie sprawy tak, jak na zmianę granic Polski kosztem Niemiec.

Następnie minister Bevin omówił aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.

(Dokładne sprawozdanie z przemówienia ministra Bevina podamy w dniu jutrzejszym).

Państwowy Instytut Wydawniczy

Warszawa (PAP). Przed kilkoma miesiącami utworzone zostało przedsiębiorstwo państwowe p. n. Państwowy Instytut Wydawniczy.

W ciągu tego czasu nakładem Instytutu ukazał się szereg wydawnictw, m. in. S. Żeromskiego »O Żołnierzu Tułaczu« (z przedmową wicemin. L. Kruczkowskiego), min. E. Kwiatkowskiego »Budujemy Nową Polskę nad Bałtykiem«, W. Rogowicza »Topór Faszyzmu nad Głową Europy« i szereg innych.

U. S. A. o Wyspach Karaibskich

Waszyngton (PAP). Prezydent Truman określił politykę Stanów Zjednoczonych wobec narodów, zamieszkujących Wyspy Karaibskie. Prezydent oświadczył w orędziu, skierowanym do konferencji obradującej w Indiach Zachodnich, iż Stany Zjednoczone będą dążyły do zrealizowania zasad statutu Narodów Zjednoczonych i będą popierały rozwój narodowy mieszkańców Wysp Karaibskich pod względem politycznym, gospodarczym i oświatowym. W ścisłej współpracy z narodami pragną Stany Zjednoczone zapewnić ludności na wyspach pełny samorząd.

Bevin wezwie żołnierzy polskich do powrotu

Londyn (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin w swym wielkim przemówieniu na tematy międzynarodowe oświadczył, że znajduje się w kontakcie z rządem polskim, od którego otrzymał oświadczenie w sprawie powrotu żołnierzy polskich do kraju.

»Podjąłem się — powiedział Bevin — odczytać to oświadczenie przez radio żołnierzom polskim«.

Moskwa o krokach Bevina

Moskwa (PAP). W związku z aferą szpiegowską, o jakiej szeroko się rozpisuje prasa kanadyjska, zamieszcza „Prawda" artykuł pod tytułem „King spieszy z pomocą Bevinowi". W artykule tym czytamy między innymi: Premier kanadyjski Mackenzie King ogłosił, iż w Kanadzie pewne poufne wiadomości zostały przekazane członkom pewnej placówki zagranicznej. Następnie prasa kanadyjska na dane hasło rozpoczęła kampanię anty-radziecką.

Kilku niższych urzędników ambasady radzieckiej otrzymało drobne wiadomości o błahym znaczeniu. Premier King usiłuje jednak rozdmuchać tę sprawę. Premier King spieszy widocznie z pomocą Bevinowi, który na sesji ONZ znalazł się w trudnej sytuacji. Delegaci radzieccy poparli żądania Syrii i Libanu oraz zwrócili uwagę na sytuację w Indonezji i Grecji. Minister Bevin znalazł się w trudnej sytuacji. Sprzeciwił się on wycofaniu wojsk z Grecji. Nie zgodził się na wysyłane komisje na Jawę, wreszcie oponował przeciwko postulatom Syrii i Libanu. Obecnie należało odwrócić uwagę od Indonezji, Grecji, Syrii i Libanu. Uczynił to premier kanadyjski nie licząc się z tym, że wystąpienie jego nie daje się pogodzić ze stosunkami dyplomatycznymi między dwoma państwami oraz jest sprzeczne z interesami Kanady.

Oświadczenie radzieckie demaskuje kampanię podjętą przez premiera Kinga.

Żydzi nie chcą Niemców w Palestynie.

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, iż cała prasa żydowska wyraziła protest przeciwko decyzji brytyjskich władz wojskowych, zmierzającej do zatrudnienia jeńców niemieckich w Palestynie. Kierownik departamentu politycznego agencji żydowskiej Jozeph oświadczył, iż obecność hitlerowców skomplikuje sytuację i przyczyni się do wzrostu nienawiści rasowej.

Czerwona Armia

Co roku, od dnia 23. lutego 1918 Armia Czerwona obchodzi rocznicę swego powstania. Czerwona Armia zrodziła się z oddziałów „Czerwonej gwardii", rewolucyjnych mas żołnierskich, marynarzy krążownika „Aurora" i robotników putiłowskich fabryk broni, idących we wspólnym pochodzie na Zimowy Pałac w Leningradzie.

Początki istnienia Czerwonej Armii były bardzo ciężkie: brak fabryk broni, brak ekwipunku, uzbrojenia i odzieży — oto trudności i sytuacja na pozór beznadziejna, z której mimo wszystko wyszła zwycięzko, dzięki wysokiej ideologicznie postawie kadr dowódców i żołnierzy.

W czym leżała niezwyciężona moc Czerwonej Armii? Jakie siły wiodły ją do zwycięstwa?

Czerwona Armia walczyła o wyzwolenie mas ludowych, spętanych przez średniowieczną, absolutną monarchię, dążyła do usunięcia z powierzchni ziemi bankierów, obszarników i przemysłowców, a w konsekwencji miała oparcie o masy ludowe, które z wiarą w wielki Ideał zasilały stale jej szeregi. W tym czasie na czoło armii wysuwa się ślusarz z Ługańska, Woroszyłow, Frunze, Szczors i Czapajew. Polityczne kierownictwo armii spoczywa w rękach Lenina, Stalina, Kalinina, Kirowa i innych.

Okres pokoju wzmocnił Czerwoną Armię pod względem uzbrojenia tak, że stała się ona jedną z najnowocześniejszych i najlepiej uzbrojonych armii w ostatniej wojnie światowej. Tak przygotowana i uzbrojona potrafiła stawić czoło i złamać kręgosłup militarnej potęgi hitlerowskich Niemiec.

Dzięki doskonałemu przygotowaniu teoretycznemu i wysokiemu poziomowi ideałowemu korpusu oficerskiego, mogła wydać strategów tej miary jak Żukow, Rokossowski, Koniew, Malinowski, lub obrońca Stalingradu — Rodimcew.

Na zawsze zostaną nam w pamięci bezprzykładne bohaterstwa żołnierzy, obrońców Sewastopola i Leningradu, ginących, jako żywe torpedy, lub lotników, którzy świadomie spadali na transporty materiałów pędnych, by wywołać pożar i samym zginąć w płomieniach.

Chełpiącym się Niemcom, że od stu lat nie postała noga obcego żołnierza w ich kraju, Czerwona Armia zadała druzgocącą klęskę.

Oswobadzając bratnią Polskę, zatknęła sztandar zwycięstwa w Berlinie, uwalniając Europę od faszyzmu, a zgnębione jej ludy od hańbiącej niewoli.

H. Kuceń.

Demonstracje przeciwangielskie w Egipcie

Jerozolima (PAP). Z Kairu donoszą, że wielkie tłumy demonstrowały przed pałacem króla Faruka, wznosząc okrzyki antyangielskie. Następnie demonstranci udali się przed ambasadę brytyjską, domagając się wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu. Tłum starał się wtargnąć do koszar w Hassel-Nil, gdzie doszło do zaciętych walk ulicznych. Demonstranci zdobyli kilka samochodów brytyjskich i podpalili je.

Anglia przyspiesza produkcję towarów spożywczych

Londyn (PAP) Brytyjskie Ministerstwo Pracy poczyniło nowe kroki, aby przyspieszyć produkcję towarów spożywczych. Od połowy maja 5 milionów robotników pracujących w przemyśle wojennym uzyska zwolnienie od ograniczeń co do zmiany miejsca zatrudnienia. Oznacza to możność przeniesienia ich do produkcji pokojowej. W ciągu 6 miesięcy 1945 r. 1.5 miliona robotników zostało przeniesionych z przemysłu wojennego do produkcji pokojowej.

ZSRR zaopatrzy ludność w towary codziennego użytku

Moskwa (PAP) Komisarz Ludowy przemysłu lekkiego ZSRR udzielił prasie wywiadu o spodziewanym rozszerzeniu produkcji w roku bieżącym. Rząd położy duży nacisk na produkcję towarów codziennego użytku, na rozbudowę fabryk trykotaży, pończoch i obuwia. W r. 1945 odbudowano na Ukrainie 150 fabryk. W roku bieżącym wzrośnie produkcja Białorusi, Litwy i Łotwy. Fabryka obuwia „Skorochod" wyprodukuje 500.000 par obuwia. Zastosuje się nowe metody szycia obuwia. Rozszerzone będą fabryki galanterii skórzanej. W ciągu 5 lat ludność będzie zaopatrzona w obuwie, tkaniny i trykotaże w dobrym gatunku i po cenach przystępnych.

Bunt marynarzy hinduskich w Bombaju

Nowy Jork (PAP). Z Bombaju donoszą, że kilkaset hinduskich marynarzy zabarykadowało się w koszarach, znajdujących się w centrum Bombaju. Władze brytyjskie wysłały przeciw nim silne oddziały angielskie. Doszło do walk, w wyniku których obie strony poniosły straty.

Równocześnie odbywają się w Bombaju demonstracje marynarzy hinduskich, którzy domagają się pełnego równouprawnienia z marynarzami angielskimi. Hindusi — jak donoszą — zdobyli arsenał, w którym znajdowała się znaczna ilość sprzętu wojennego.

Do miasta przybywają bez przerwy posiłki brytyjskie.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że władze brytyjskie ogłosiły komunikat, w którym nazwano demonstrujących marynarzy hinduskich rebeliantami. W godzinach południowych rozpoczęły brytyjskie okręty wojenne ostrzeliwanie dzielnicy portowej, opanowanej przez Hindusów.

W ostatniej chwili donoszą, że w porcie w Bombaju Hindusi opanowali 20 statków. Głównodowodzący hinduskiej floty królewskiej, wiceadmirał Godfrey, zwrócił się do zbuntowanych Hindusów z apelem złożenia broni. W przeciwnym bowiem wypadku flota brytyjska podejmie surową akcję przeciwko nim.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że bombowce brytyjskie przeleciały nad dzielnicą portową Bombaju, oraz statkami, zajętymi przez zbuntowanych marynarzy hinduskich. Kwatera główna floty brytyjskiej w Indiach ogłosiła, że marynarze hinduscy opanowali statek »Hundustan« w porcie Karachi.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że 1000 lotników hinduskich w Bombaju demonstrowało ulicami miasta na znak solidarności ze zbuntowanymi marynarzami.

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi, że premier Bevin oświadczył w Izbie Gmin, że flota brytyjska znajduje się już w drodze do Bombaju. Attlee oczekuje już sprawozdania od oficjalnych czynników w Indiach poczym złoży w piątek oświadczenie wyczerpujące sprawę Indii.

Londyn (PAP) Z ostatniej chwili donoszą, że rozruchy w Bombaju rozszerzyły się na teren całego miasta. Ludność miasta usiłuje przyjść z pomocą zbuntowanym marynarzom. Tłum kilkakrotnie atakował posterunki policyjne. Liczba zabitych i rannych nie jest znana. Naoczni świadkowie przypuszczają, że liczba ofiar jest znaczna. Korespondent Reutera donosi, że demonstranci podpalili 3 tramwaje i 3 autobusy w Bombaju. Miasto jest pozbawione gazu.

Warunki płac w przemyśle węglowym

Katowice (ZAP). Od dawna aktualny problem uregulowania warunków pracy i płacy w przemyśle węglowym zbliża się obecnie do rozwiązania. W tej chwili toczą się rokowania z robotnikami o wprowadzenie pewnych zmian do zawartego w sierpniu 1945 r. układu zbiorowego. Rokowania te są już w stadium finalizacji. W krótkim czasie oczekiwać można podjęcia pertraktacji w przedmiocie zawarcia układu zbiorowego z urzędnikami, zrzeszonymi również w Centralnym Związku Górników.

2 lata więzienia za ukrywanie broni

Bydgoszcz (PAP). Przed sądem wojskowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy za ukrywanie broni automatycznej odpowiedział 27-letni Tadeusz Lamrecht, rolnik z powiatu wyrzyskiego. Lamrecht ukrywał automat w stodole.

Sąd wojskowy skazał Lamrechta za ten czyn na dwa lata więzienia i na taki sam okres pozbawił go praw honorowych i obywatelskich.

Amerykanie rozwiążą armie „prywatne"

Frankfurt n. Menem (ZAP). Główna kwatera amerykańskich wojsk okupacyjnych we Frankfurcie nad Menem podała do wiadomości, że oddziały jugosłowiańskie, wierne b. królowi Piotrowi, stacjonowane na amerykańskim obszarze okupacyjnym w Niemczech, zostaną w najbliższym czasie rozwiązane i zdemobilizowane. To samo zarządzenie zastosowane będzie do oddziałów polskich. Członkowie tych oddziałów będą mogli pozostać w Niemczech tylko jako osoby cywilne.

Zwrot czeskiego taboru kolejowego

Monachium (ZAP). Amerykańskie władze okupacyjne w Bawarii zgodziły się wydać Czechosłowacji wszystkie wagony czeskie, znajdujące się w Bawarii za taką samą liczbę wagonów niemieckich.

Gdynia będzie miała trolleybusy

Gdynia (ZAP). Już w ciągu lutego br. uruchomione zostały w Gdyni trolleybusy na trasie Plac Kaszubski — Zarząd Miejski. Rozwiążą one w sposób dostateczny kwestię komunikacji w Gdyni, szczególnie, gdy po otrzymaniu ze Szwecji zamówionych 180 ton przewodu jezdnego uruchomione zostaną dalsze linie na Chylonię i Oksywie, a w dalszym planie do Orłowa. Dotąd Miejskie Zakłady Komunikacyjne otrzymały 3,5 milionów złotych na rozbudowę trolleybusów. 20 ton przewodu jezdnego ofiarował konsul szwedzki w Gdyni.

Polacy z Francji osiedlają się w Szczecinie

Szczecin (ZAP) W ostatnią niedzielę odbyło się w sali „Teatru Małego" zebranie przedwyborcze PPR. Na zebraniu przemawiali ob. Niewiadomski i Widawski oraz na zakończenie delegaci Polonii francuskiej. Polacy z Francji przybyli do Polski, by tutaj znaleźć odpowiednie miejsce na osiedlenie się dla Polonii francuskiej, która pragnie powrócić do kraju. Delegaci złożyli wizytę wicepremierowi Gomółce, a ten skierował ich do Szczecina, by tutaj rozważyli możliwości osiedleńcze naszych rodaków z Francji.

Aresztowanie „hitlerowców-repatriantów"

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że władze sojusznicze w Niemczech aresztowały i umieściły w więzieniu Asberg pod Stuttgartem 70 dyplomatów niemieckich, oraz zausznawców wojskowych i członków wywiadu, przymusowo repatriowanych z Hiszpanii i Portugalii. Wśród aresztowanych znajdują się przywódcy niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej w Hiszpanii Themsen, b. poseł niemiecki w Madrycie Hbra, b. ambasador w Portugalii von Halem i agent gestapo Schneder, który był oficerem łącznikowym pomiędzy policją portugalską a niemiecką ambasadą w Lizbonie.

Konstytucja francuska zawiera deklarację obowiązków człowieka

Paryż (PAP). Komisja konstytucyjna francuskiego zgromadzenia konstytucyjnego zaleciła dołączenie do konstytucji »deklaracji obowiązków człowieka«. Proponowana deklaracja stwierdza, że »utrzymanie zasad instytucji demokratycznych i postęp społeczny wymagają, aby wszyscy obywatele uznawali i wypełniali swe obowiązki. Obywatele muszą służyć republice, bronić ją, nawet oddając za nią swe życie, przyjmować udział w zobowiązaniach kraju, przyczynić się do wspólnego dobrobytu swą pracą i powinni dopomagać sobie wzajemnie. W deklaracji zostanie stwierdzonym, że propaganda rasowa jest przestępstwem kryminalnym. Ordynacja wyborcza nie zostanie włączona do ustawy konstytucyjnej.

Przed wyborami w Czechosłowacji

Praga (PAP) W związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu czeskie koła rządowe proponują wprowadzenie t. zw. białych kartek wyborczych dla tych obywateli państwa, którzy nie zgadzają się z obecnym programem politycznym rządu, czy też z programem istniejących dotychczas stronnictw. Na podstawie tych białych kartek wyborczych pragnie rząd czechosłowacki stwierdzić stan liczebny opozycji w kraju.

Czechosłowacki minister aprowizacji Majer przybył do Londynu celem omówienia z brytyjskim ministrem aprowizacji Smithem sytuacji żywnościowej w Czechosłowacji.

* * *

Amerykański departament stanu podał do wiadomości, iż została oddana do użytku najdłuższa obecnie linia telegraficzna na świecie, łącząca Waszyngton z Paryżem, co umożliwi nadawanie wiadomości z Europy dalekopisem.

Kanadyjska wyprawa do Arktyki

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi, że dowództwo Armii Kanadyjskiej zorganizowało ekspedycję w okolice podbiegunowe w celu zbadania nowych metod nawigacji, warunków meteorologicznych, możliwości wykorzystania lotnictwa dla dostawy zaopatrzenia itp. W skład ekspedycji wchodzi 47 osób. Uczestnicy ekspedycji utrzymują stały kontakt radiowy ze swoją bazą.

W ekspedycji uczestniczą również obserwatorzy amerykańscy i przedstawiciele angielskiego ministerstwa spraw wojskowych.

Granica na odcinku Petsamo

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi, że zgodnie z układem o zawieszeniu broni, podpisanym w Moskwie 19 września 1944 r. Komisja mieszana radziecko-fińska zakończyła prace, związane z wytyczeniem linii granicznej między ZSSR a Finlandią na odcinku obwodu Petsamo.

Tryve Lie o ONZ

Oslo (PAP). Sekretarz generalny Trygve Lie, przemawiając na wiecu w Oslo, oświadczył, iż trwałość i dalszy rozwój ONZ zależy od ustosunkowania się każdego państwa będącego członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych do współpracy międzynarodowej.

Rada Bezpieczeństwa na samym początku swego istnienia wystawiona została na ciężkie próby, z których wyszła zwycięsko — powiedział Lie. Zdobyliśmy doświadczenie, które ułatwi nam dalsze prace.

Umowa francusko-chińska

Paryż (PAP) Francuski minister do spraw kolonialnych Moutet oświadczył na posiedzeniu komisji parlamentarnej dla spraw terytoriów zamorskich że na mocy umowy zawartej między Chinami a Francją, wojska chińskie zajmujące północną część Indochin zostaną wycofane. Jednocześnie Francja zrzekła się wszelkich praw eksterytorialności w Chinach. Koła dobrze poinformowane twierdzą, iż gubernator Indochin admirał Dargenlieu po powrocie swoim do Sajgonu rozpocznie pertraktacje z przywódcami nacjonalistów anamickich na podstawie propozycji francuskich, aby Anamici przejęli zarząd kraju i zagwarantowali interesy francuskie w tym kraju.

W kilku wierszach

Agencja Reutera donosi, że w kopalni węgla „Monopol" pod Dortmundem w Zagłębiu Ruhry podczas wybuchu zawalił się szyb. Kilkunastu górników zostało zasypanych.

* * *

Znany pisarz urugwajski Giakomo Aguirre, prezes akcji antyhitlerowskiej, przesłał w przemówieniu radiowym pozdrowienie Narodowi Polskiemu i podkreślił obowiązek niesienia pomocy Polsce, która została najbardziej zniszczona przez furię hitlerowską.

* * *

Prasa amerykańska ogłosiła wiadomości o ciężkim kryzysie żywnościowym w Indiach. Szczególnie dotkliwy głód panuje w prowincji Madras, gdzie racja żywnościowa ma być zmniejszona do 28 dkg ryżu dziennie.

* * *

Do Pragi przybył szef sztabu generalnego armii brytyjskiej marszałek Allan Brooke w charakterze gościa armii czechosłowackiej.

* * *

Z Rio de Janeiro donoszą o masowych strajkach, które wybuchły w okręgu przemysłowym San Paolo. Największe zakłady włókiennicze, stalownie i przetwórnie gumy są nieczynne.

* * *

Kierownik misji UNRRA w Finlandii Fasteen udał się do Helsinek, celem zorganizowania pomocy dla Laponii.

Polityczny i gospodarczy obraz Włoch dzisiejszych

Ostatnie miesiące przyniosły we Włoszech nadzwyczajny wzrost działalności sił reakcyjnych i ich opiekunów zagranicznych. Ukrywające się za plecami partii liberalnej czynniki monarchistyczne i skrajnie reakcyjne podejmują próby wykorzystania nadzwyczaj ciężkiego położenia gospodarczego i politycznego kraju w celu zepchnięcia go z drogi rozwoju demokratycznego.

Położenie gospodarcze Włoch naznaczone jest bardzo wielkim zniszczeniem sił wytwórczych w wyniku długiego panowania faszyzmu, działań wojennych i okupacji. Zdolność wytwórcza przedsiębiorstw południowych Włoch, według oświadczenia byłego ministra odbudowy Ruiniego, stanowi obecnie zaledwie 50%, w środkowych Włoszech 3% w porównaniu z poziomem 1938 r. W porównaniu ze stanem przedwojennym przewozy kolejowe spadły o 60%. Obecna flota handlowa Włoch stanowi jedną dziesiątą część przedwojennej. W całym kraju liczba bezrobotnych wynosi ponad dwa miliony. Według Ruiniego budżet państwowy zmniejszył się z 700 miliardów lirów w r. 1938 do 550 miliardów w roku bieżącym, co przy obecnym spadku wartości pieniądza stanowi 10—12 miliardów lirów przedwojennych.

Położenie żywnościowe uległo również ostremu pogorszeniu. Zbiory r. 1945 naskutek nadzwyczajnej posuchy są przeszło o połowę mniejsze niż zwykle. Przywóz szeregu ważnych pod względem życiowym towarów miał wielkie znaczenie w życiu gospodarczym Włoch. Obecnie węgiel i zboże przywozi się niemal w całości ze Stanów Zjednoczonych. Wedle oficjalnych oświadczeń Włochy miały otrzymać w listopadzie 220 tysięcy ton węgla z Ameryki, ale ilość ta łącznie z wydobyciem krajowym zaspokaja zaledwie 20—25% zapotrzebowania przemysłu włoskiego.

Nie lepiej jest z przywozem zboża. Pomimo amerykańskich przyrzeczeń o przywozie 248 tysięcy ton ziarna miesięcznie dostawy nadchodzą z wielkiemi przerwami. Dzienny przydział chleba wynosi zaledwie 200 gramów. Równocześnie ogromne ilości zboża i makaronu trafiają do handlu paskowego. Ciężkie położenie żywnościowe wywołuje ustawiczne wzburzenie wśród ludności.

Chaos gospodarczy doznaje zaostrzenia skutkiem sabotażu ze strony czynników reakcyjnych posiadających w swych rękach najważniejsze stanowiska w gospodarce narodowej. Bankierzy, zainteresowani w inflacji i bankructwie państwa, odmawiają rządowi kredytów. Nastawieni antydemokratycznie przedsiębiorcy hamują rozwój wytwórczości. Aparat państwowy zaśmiecony jest urzędnikami stanowiącymi pozostałości faszyzmu.

Nie można też pominąć faktu, że poprawie położenia gospodarczego Włoch bynajmniej nie sprzyjała polityka władz okupacyjnych, które wywiozły z Włoch wielką ilość różnych skarbów i dóbr. Według danych członka komisji dla spraw zagranicznych Longo, przytoczonych w wywiadzie włoskiego dziennika „Unita", kwota przewyższa 200 miliardów lirów (dwa miliardy dolarów według oficjalnego kursu lira). Sądząc według doniesień prasy włoskiej, sprzymierzeni nadal wywożą z Włoch towary niezbędne dla samych Włoch. Tak naprzykład rzymski dziennik „Tempo" donosił, że chociaż Neapol nadal pozbawiony jest szyb, huta szklana w Neapolu została zajęta przez Anglików, a cała jej wytwórczość idzie do Anglii. Doniesień takich prasa zamieszcza wiele.

Obecne wpływy na życie Włoch, zdaniem socjalistycznego dziennika „Avanti", wywierają wrażenie środka, skierowanego przeciwko odrodzeniu Włoch pod względem politycznym, gospodarczym i moralnym. Północne Włochy zaledwie z początkiem grudnia zaczęło oddawać pod zarząd włoski. Prowincje Udine i Venetia Julia pozostają na czas nieokreślony pod kontrolą wojskowych władz sprzymierzonych. Rzymski dziennik „Tempo" doniósł, że przemysł w północnych Włoszech i po przekazaniu ich władzom włoskim pozostaje „pod nadzorem" sojuszniczym.

Szczególną ostrość położeniu politycznemu kraju nadaje rozpasanie reakcyjnych sił faszystowskich, wytwarzających atmosferę stałego niedowierzania i strachu. We Włoszech daleko jeszcze do urzeczywistnienia warunków oświadczenia moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw z r. 1943, w której ustalono, że koniecznie trzeba wytępić faszyzm i wszystkie jego zgubne skutki w tym kraju.

W środkowych i północnych Włochach czynniki faszystowskie otwarcie występują przeciw stronnictwom demokratycznym i organizacjom zawodowym. Czynniki te niszczą i podpalają siedziby tych organizacyj, urządzają demonstracje i zajścia, w biały dzień mordują działaczy antyfaszystowskich. W północnych Włoszech, gdzie terrorystyczne wystąpienia band faszystowskich napotykają na zorganizowane przeciwstawienie się ludności, zmuszono je do zejścia w podziemia. Prasa włoska donosiła niedawno o wykryciu szeregu podziemnych organizacyj faszystowskich. W Turynie, Mediolanie, Genui aresztowano członków organizacyj faszystowskiej „burych wilków", utworzonej pod koniec r. 1944 przez Pavoliniego. Aresztowano 50 faszystów „oddziałów akcji imienia Mussoliniego", którzy dążyli do „rozpoczęcia zbrojnego powstania w pierwszym dniu wyborów gminnych w północnych Włoszech". W wielu miastach północnych Włoch wykryto organizacje „republikańskiej partii faszystowskiej", zorganizowanej w swoim czasie przez Mussoliniego. Ujawniono znaczną organizację faszystowską w Rzymie. Triest przekształcił się w istotne schronisko dla faszystów włoskich i jugosłowiańskich, jawnie rozwijających swą wywrotową działalność.

Ostatnio powstały i mają możność poruszania się po scenie politycznej stronnictwa „nowofaszystowskiej" w rodzaju „włoskiego związku socjalno-demokratycznego" na czele z ciemnym działaczem Tito Zanibonim. Faszysta Gugliemo Giannini, zacząwszy od wydawania pisma bulwarowego „Uomo qualunque" („Szary człowiek"), doszedł przy poparciu pewnych wpływowych kół do utworzenia nowego stronnictwa faszystowskiego pod nazwą „Fronte del uomo qualunque".

Były premier Parri omawiając położenie kraju powiedział: Rzeczywistą groźbę w chwili obecnej stanowi otwarta reorganizacja sił faszystowskich, przypominająca położenie w latach 1919—1922".

Antydemokratyczne, faszystowskie czynniki, ściśle związane z kołami monarchistycznymi, jako cel stawia ją sobie rozbicie antyfaszystowskiego frontu włoskich stronnictw demokratycznych, wytworzenie atmosfery wojny domowej, wywołanie bezpośredniego wmięszania się zagranicy w sprawy wewnętrzne kraju. Zniszczenie znienawidzonych przez nich organizacyj Komitetu Wyzwolenia Narodowego, powstałych w walce z faszyzmem, przewleczenia lub niedopuszczenia do zwołania konstytuanty. W tym celu reakcyjne czynniki rozpuszczały oszczercze pogłoski, oskarżając Komunistyczną Partię Włoch o przygotowanie zbrojnego powstania.

Dążenia reakcji włoskiej mają poparcie określonych kół zagranicznych. Tak naprzykład korespondent dziennika „Chicago Sun" w Rzymie donosił z końcem listopada: „Polityka sprzymierzonych we Włoszech stanowi zachętę dla reakcyjnych czynników w tym kraju". Korespondent jest zdania, że stanowisko władz sojuszniczych udaremnia wiele wysiłków rządu w dziedzinie odbudowy gospodarki krajowej. Rzymski korespondent amerykańskiej agencji „Overseas News" Donald Downs donosił wkońcu listopada o „wymuszeniu przez dostawy", które to wymuszenie dąży do narzucenia krajowi „otwarcie reakcyjnego rządu, nie do przyjęcia dla ludu włoskiego".

W położeniu Włoch jest tylko jeden punkt mniej więcej wyraźny: naród włoski wciąż jeszcze nie ma możności stanowienia o swoim losie według swej woli i zabezpieczenia rozwoju kraju po drodze niezależnej polityki demokratycznej.

(Nowoje Wremia — Moskwa)

Niemcy zwyciężają w rozgrywkach politycznych

Frankfurt n/Menem (ZAP) W niedzielę odbyło się w Offenbach zebranie 2.000 funkcjonariuszów partii socjalistycznej z okręgów Darmstadt i Wiesbaden, którzy jednomyślnie poparli stanowisko kierownictwa partii w sprawie żądania rekonstrukcji rządu Wielkiej Hesji.

Jak wiadomo, szef amerykańskiego rządu wojskowego wypowiedział się przeciw temu żądaniu, twierdząc, że żądanie to nie ma żadnych prawnych podstaw, a władze okupacyjne życzą sobie, by partie polityczne współpracowały z obecnym rządem, aż do chwili przeprowadzenia wyborów parlamentarnych.

Dalszy rozwój wypadków wykazał, że władze okupacyjne swoje i Niemcy swoje. Panami sytuacji okazali się Niemcy.

Głównym kamieniem obrazy dla socjalistów i komunistów, którzy poparli żądania socjalistów był heski minister oświaty dr Böhm, którego ustąpienia socjaliści w pierwszym rzędzie się domagali. Premier heski temu żądaniu się sprzeciwił, a poparł go, jak wyżej zaznaczyliśmy, szef amerykańskich władz okupacyjnych w Wielkiej Hesji. Mimo tego heski minister oświaty dr Böhm i wiceminister dr. Friedrich uznali władzę partii niemieckich ustąpili ze swych stanowisk, po konferencjach odbytych z wydziałem szkolnictwa amerykańskiego rządu wojskowego. Na tych konferencjach władze okupacyjne bezskutecznie wpływały na ministra, by pozostał na swym stanowisku. (s)

Brytyjczycy nie chcą tańczyć z Niemkami?

Hamburg (ZAP) Radio brytyjskie prowadzi od kilku dni w swoim programie wewnętrznym kampanię mającą na celu uświadomienie społeczeństwa brytyjskiego na temat zadań i obowiązków ciążących na brytyjskiej armii okupacyjnej w Niemczech. W specjalnych audycjach podkreśla się, że obowiązki te nie są bynajmniej małe i że armia brytyjska w Niemczech bynajmniej nie próżnuje. Audycje te ilustrowane są przykładami t. zw. nocnych raidów bezpieczeństwa, w czasie których oddziały brytyjskie muszą zwalczać rozbójnictwo niemieckie oraz staczać niejednokrotnie zacięte bitwy z rozbitymi bojówkami hitlerowskimi.

W jednej z takich audycyj powtarzano żale, jakie żołnierze z brytyjskiej armii okupacyjnej w Niemczech wypowiadają pod adresem własnej prasy w kraju. Żołnierze brytyjscy skarżą się mianowicie, że ich własna prasa za dużo pisze na temat zabaw, odbywanych jakoby w strefie brytyjskiej z udziałem kobiet niemieckich. Żołnierze brytyjscy twierdzą, że nie tylko nie mają czasu na rozmowy z Niemkami, ale nie mają też wcale ochoty na tańce z nimi. Również handel papierosami, tak często zarzucany żołnierzom brytyjskim, nie odbywa się bynajmniej w takich rozmiarach, jak to opisuje prasa brytyjska. (y)

Gospodarka PZP w Toruniu

W Toruniu w trybie doraźnym rozpatrywano w dniu 16 b. m. sprawę urzędnika TZP Tuniszewskiego o branie łapówek. Przewód sądowy ujawnił wiele ciekawych szczegółów z działalności TZP w Toruniu, które sąd zaliczył jako okoliczności łagodzące dla oskarżonego; równocześnie jednak są one poważnem oskarżeniem w stosunku do ówczesnego kierownika TZP w Toruniu. — Świadkowie zeznali, iż były kierownik tego biura Rafałowicz nosił ze sobą w teczce ważne akta, tak, że urzędnicy nic nie mogli załatwić i chodzili z kąta w kąt czekając na łaskawe zjawienie się Rafałowicza. Ważniejsze sprawy Rafałowicz załatwiał sam często poza biurem.

Omawiając tę sprawę dzienniki toruńskie wskazują, iż opinia publiczna jest poruszona tą bezkarnością Rafałowicza i oczekuje, że czynniki miarodajne okażą potrzebną energię w ściganiu ludzi podrywających dobre imię instytucji państwowych.

Dr Szczęsny Wachholz prof. U. J.

POWSTANIE

Piękna to była chwila, gdy około północy 22 lutego 1846 roku po wycofaniu się wojsk austriackich, zjawił się na Rynku krakowskim Rząd Narodowy Rzeczypospolitej Polskiej. Składali go Ludwik Gorzkowski, Jan Tyssowski i Aleksander Grzegorzewski. Wśród okrzyków zbiegającego się zewsząd tłumu, przeprowadzono ich na odwach, skąd nastąpiło odczytanie manifestu rządowego.

Padły ważkie słowa. O nowym, sprawiedliwym układzie społecznym, w którym nie będzie miejsca na żadne przywileje, o nadaniu ziemi włościanom na własność i zniesieniu pańszczyzny. Słuchał tłum ludzi, mimo późnej pory wielki, biorąc żywy udział w odczytywanym akcie. Zwłaszcza ustęp o zniesieniu pańszczyzny i usamodzielnieniu włościan — jak opowiada kronikarz powstania Józef Wawel-Louis („Kronika rewolucji krakowskiej w roku 1846", str. 80) i zapewne naoczny świadek manifestacji „powitano hucznymi głosami potakiwania i pochwały".

Z kolei nastąpiło ślubowanie. Powtarzano chórem rotę czytaną przez Tyssowskiego: „Poprzysięgam radą, mową i czynem służyć Ojczyźnie mojej, Polsce! Poprzysięgam poświęcić jej wszystkie moje widoki osobiste, majątek i życie!...

Padały gorące słowa, budzące dreszcz uniesienia, słowa, które zdolne były wzniecić płomienie, gdyby... Tak, gdyby!

Manifest zapowiadał dużo, ale nie poparły go czyny z przeszłości. Był niestety aktem równie oderwanym od poglądów znacznej części społeczeństwa, jak oderwanym był sam fakt powstania. Nie przygotowano go bowiem i nie oparto o ruch ogólnonarodowy. O ruch ludowy! Był to błąd pierwszy, zasadniczy tym bardziej, że siły powstańcze rekrutowały się na obszarze Rzplitej Krakowskiej pomimo tego w lwiej części spośród robotników i rzemieślników Krakowa, z załóg górniczych Jaworzna, Sierdzy, Galmanu, Wieliczki itp., nie mniej spośród włościan wsi podkrakowskich (Louis „Kronika"... str. 34—40 i 51—68). Jest to fakt, który wymaga podkreślenia. Wymaga go tym więcej, gdyż wykazuje, że mogła zdziałać odpowiednia, szeroko zakrojona akcja, drążąca Naród do podstaw.

Powstaniu brakło powtóre dowódcy. Jan Alcjato bowiem, delegat emigracji, przewidziany na to stanowisko, opuścił Kraków, gdy na wezwanie jednego z rezydentów wykonujących „opiekę" na Rzplitą Krakowską, austryjaka Liebmana wkroczyły do Krakowa 18 lutego rano wojska austrjackie. Alcjato był za odwołaniem akcji, z Krakowa wyjechał i na domiar złego spotkawszy po drodze oficerów polskich, którzy czekali na rozkaz przyjazdu, nakłonił ich do powrotu do Francji. Do Francji też zawrócił Józef Wysocki, który miał być wykonawcą planu Mierosławskiego na Kraków.

Z tego to powodu Rząd Narodowy rozpoczął urzędowanie od wezwania przebywających w Krakowie polskich oficerów, aby stawili się do dyspozycji Rządu „pod rygorem bycia uważanymi jako zdrajcy Ojczyzny". Ale odezwa nie dała pomyślnego wyniku. Starsi oficerowie, wymówili się wiekiem i złem zdrowiem. Stawili się młodzi i spośród nich wybrano tymczasowo porucznika Czerwińskiego.

I wypadki, zwłaszcza wojenne zamiast potoczyć się piorunującym tempem, snuły się leniwie. Bolesław Limanowski („Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r.", str. 197) przypominając słowa Napoleona, że czas na wojnie liczy się na minuty, dodaje: „jeszcze bardziej daje się to stosować do rewolucji: to każda sekunda jest nawet droga". Jednak inaczej działo się w powstaniu krakowskim. Definitywne powołanie wodza naczelnego w osobie Erazma Skarżyńskiego, dokonane dnia 24 lutego było aktem chybionym. Świadczy za tym przede wszystkim brak wszelkiej inicjatywy bojowej Skarżyńskiego. Wszak nawet odwrotu austrjaków z Podgórza nie wykorzystał dla celów ofenzywnych, mimo że cofali się w złym nastroju, w rozprężeniu. Popłoch ogarnął także urzędników austriackich i to aż po Bielsko. Skarżyński nie wykorzystał położenia, choć powinien był (Szarota „Die letzten Tage der Republik Krakau", str. 64). Powinien był chociażby drobnymi oddziałami przejść Wisłę i nękać podjazdowo ustępującego wroga. Nie uczynił tego, pozwalając mu na spokojny odwrót.

Równocześnie zaczęły się niesnaski w Rządzie, zakończone w nocy 23 lutego najpierw dyktaturą Mikołaja Lissowskiego, w kilka zaś godzin później Jana Tyssowskiego. Ale na tem nie koniec. Nad Tyssowskim zawisło odrazu widmo kontrrewolucji. — Duch tradycyjny niezgody i opozycji (Louis „Kronika"... str. 109) ocknął się. Oto notable krakowscy przestraszyli się oblicza rewolucji. Wysunięty przez nich Michał Wiszniewski zamachem stanu zagarnął władzę. Tyssowski ustąpił i podpisał akt rezygnacji. Atoli pogłoska o pojawieniu się Kozaków od Michałowic, energiczna interwencja Edwarda Dembowskiego, ówczesnie sekretarza dyktatora Tyssowskiego wraz ze zbrojnym tłumem odwróciły kartę. Wiszniewski umknął, Tyssowski powrócił do władzy.

A więc rozterki wewnętrzne, brak szybkich, zdecydowanych pociągnięć wojskowych, oto bilans początkowych 3 dni powstania. Brakło ludzi energicznych. Nie był nim wódz naczelny Skarzyński, ale nie był nim także Tyssowski. Aczkolwiek skądinąd człowiek nieprzeciętny (Nabielak „Pamiętniki więźnia stanu" str. 151, Louis „Kronika"..., str. 93), nie mniej nie dorosł do sprawowania władzy w takiej chwili. Był zanadto łagodny i umiarkowany — wyraża się o nim zamieszany w kontrrewo-

(Dz. Rząd. R. P. Nr. 1 z 26. lutego 1846).

Manifest Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej

Do Narodu Polskiego

POLACY! Godzina powstania wybiła — cała rozszarpana Polska dźwiga się i wzrasta — powstali już Bracia nasi w Księztwie Poznańskiem, w Polsce Kongressowej, w Litwie i na Rusi biją się z wrogiem. Biją się o najświętsze prawa wydarte im podstępem, i przemocą. — Wszak wiecie co się działo i co się ciągle dzieje, kwiat naszej młodzieży gnije w więzieniach, starcy co wspierali nas radą oddani bezcześci, księża odrani z wszelkiej powagi, słowem każdy kto czynem a nawet myślą tylko pragnął żyć, umierać dla Polski, lub zniszczony, lub gnije w więzieniu, lub co chwila jest na to wystawiony. Odbiły się w sercach naszych i rozdarły je aż do krwi jęki miljonów zaknutowanych — wywiędłych w podziemnych lochach — pędzonych w szeregach ciemięzców, męczonych wszystkiem czemu tylko siła człowieka wystarczy — wydarli nam sławę — zabraniają nam naszego języka — niepozwalają wyznawać Wiary Ojców naszych — kładą nieprzebyte tamy ulepszeniom składu towarzyskiego — uzbrajają braci przeciw braci — sieją potwarze na najgodniejszych Synów Ojczyzny. Bracia! jeszcze krok tylko a niebędzie już Polski i ani jednego Polaka — wnuki nasze przeklinać będą pamięci naszej, żeśmy z najpiękniejszej krainy ziemi zostawili im tylko gruzy i pustynie — żeśmy lud najbitniejszy dozwolili okuć w kajdany, że muszą wyznawać obcą wiarę — mówić obcym językiem i być niewolnikami gwałcicieli praw swoich. Wołają na nas z grobu prochy Ojców naszych męczenników za sprawę narodową, abyśmy się ich pomścili wołają na nas niemowlęta abyśmy im utrzymali Ojczyznę od Boga nam powierzoną—wołają na nas wolne narody całéj ziemi, ażebyśmy nie dali upaść najświętszéj zasadzie narodowości — woła na nas Bóg sam, któren od nas kiedyś rachunku żądać będzie.

Jest nas dwadzieścia miljonów, powstańmy razem jak mąż jeden, a potęgi naszej żadna nie przemoże siła; będzie nam wolność jakiéj dotąd niebyło na ziemi; wywalczymy sobie układ społeczeństwa, w którym każden podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywilej żaden i pod żadnym kształtem mieć nie będzie miejsca, w którym każden Polak znajdzie zabezpieczenie dla siebie, żony i dzieci swoich, w którym upośledzony od przyrodzenia na ciele lub na duszy, znajdzie bez upokorzenia nieochybną pomoc całego społeczeństwa, w którym ziemia dzisiaj przez Włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkową ich własnością, ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym podobne należytości bez żadnego wynagrodzenia, a poświęcenie się sprawie narodowej z bronią w ręku, będzie wynagrodzone ziemią z Dóbr Narodowych.

Polacy! nieznamy dotąd między sobą żadnej różnicy, jesteśmy odtąd Braćmi, Synami jednej Matki Ojczyzny, jednego Ojca Boga na Niebie! Jego wezwijmy na pomoc, a On pobłogosławi orężowi naszemu i da nam zwycięztwo; ale aby wysłuchał głosów naszych nie kalajmy się pijaństwem ani rabunkiem, nie plamijmy poświęconej broni samowolnością lub morderstwem bezbronnych rożnowierców i cudzoziemców, bo nie z ludami, ale z ciemięzcami naszymi bój prowadzimy. A teraz na znak jedności przypinajmy kokardy narodowe i wykonajmy przysięgę: „Poprzysięgam radą, mową i czynem służyć Ojczyźnie mojej Polsce! poprzysięgam poświęcić jej wszystkie moje widoki osobiste majątek i życie! poprzysięgam posłuszeństwo bezwarunkowe Rządowi Narodowemu w Krakowie na dniu 22 m. t. o godzinie 8mej wieczorem w domu pod Krzysztoforami zawiązanemu i wszystkim władzom od tegoż postanowionym, tak mi Panie Boże dopomóż."

Manifest niniejszy ma być w Dzienniku Rządowym umieszczony w osobnych odciskach, na całą Polskę rozesłany i natychmiast we wszystkich kościołach z ambon i we wszystkich gminach przez przybicie na miejscach publicznych obwieszczony.

W Krakowie dnia 22 Lutego 1846 roku.

Ludwik Gorzkowski. — Jan Tyssowski. — Alexander Grzegorzewski. Sekretarz Rządu: Karol Rogawski.

WŁADYSŁAW LUDWIK ANCZYC

EMISARJUSZ

Znacie młodziana, co z jasnym włosem,
Z toporem w ręku, w stroju górala
Przebiega ścieżki zarosłe wrzosem
I nagle stanął gdzie wzniosła hala —
I bystrym okiem do koła śledzi,
Przyłożył ucho do matki ziemi,
Poznał krok wojska, pewno się biedzi,
Aby się w drodze nie spotkał z nimi,
Bo szybkim krokiem, nie tracąc czasu,
Przeskoczył parów i już wśród lasu.

A gdy skończyli poszukiwania,
Wtedy ów młodzian wybiega z lasów
I wybiegł w górę do pół Krywania
I ściskał ręce licznych Juhasów
I coś im długo i długo prawi;
Oni to płaczą, to znów się śmieją,
Każdy słuchając strzelbą się bawi
A jemu oczy błyszczą nadzieją
I coś im mruknął w dzień zmartwychwstania
I znikł w wąwozie bez pożegnania.

A na Kalwaryi, z zwieszoną głową
Staruszek, żebrak, jak gołąb siwy,
Śpiewa pieśń dawną „Polska Królowo
Módl się za polski lud nieszczęśliwy!»
A głos staruszka tak miły, święty,
A głos tak pełen miłości, wiary,
Że tłum dokoła czuciem przejęty
Z płaczem powtarza, co śpiewa stary:
I głos jak fala płynie nad niwy:
„Módl się za polski lud nieszczęśliwy».

Potem im śpiewa, że „jak syn Boga,
„Tak dziś lud polski na krzyżu kona,
„Że we krwi bratniej ręka ich sroga,
„Jak w krwi Chrystusa dzisiaj zbroczona,
„Lecz on na krzyżu grzechy przebacza,
„Szczery żal zmaże najsroższe winy,
„Więc niech z was bracia nikt nie rozpacza,
„Lecz stara wroga wyrwać z krainy,
„Kiedy uderzy dzwon zmartwychwstania»
I starzec zniknął bez pożegnania.

KRAKOWSKIE 1846

rucję Wiszniewskiego Hilary Meciszewski („Polska" Nr. 17 z 26. IX. 1848) i niewątpliwie trafia w sedno. Całe postępowanie Tyssowskiego wskazuje na to, zwłaszcza podczas zamachu stanu Wiszniewskiego. Tak jak postąpił wówczas Tyssowski, nie postępuje dyktator rewolucji. Nie pozbawił również dowództwa Skarzyńskiego, choć ten przystąpił do poglądu Wiszniewskiego, iż powstanie jest szaleństwem (Hechel „Pamiętniki" T. II, str. 359) i stanął po stronie Wiszniewskiego!

Znajdował się u boku Tyssowskiego człowiek, który mógł zaważyć na szali wypadków, ale ten pojawił się zbyt późno (24 lutego po południu) i odszedł zbyt wcześnie (27 lutego). Był nim, z oficjalnego tytułu drugi sekretarz dyktatora, z charakteru zaś człowiek niewątpliwie wielki, fanatyczny wyznawca wszystkiego, co polskie. Był nim Edward Dembowski, którego w sposób co tylko podany scharakteryzował — podkreślam to z naciskiem — przedstawiciel zaborczej władzy, szef biura prezydialnego generał-gubernatora Galicji, baron Maurycy Sala („Geschichte d. poln. Aufstandes im J. 1846" str. 110). Był nim Edward Dembowski, którego wymowną sylwetę na podstawie wypowiedzi różnych ludzi, bo towarzyszy i przeciwników politycznych, przyjaciół i nieprzyjaciół skreślił Roman Werfel („Dembowski i Szela", str. 118—120). Edward Dembowski osnuty już za życia legendą, przekazaną nam mową wiązaną przez Anczyca.

Jeżeli się można o kimś wyrazić, że przerósł swe otoczenie, to określenie to należy zastosować przede wszystkim do Dembowskiego. Istotnie przerósł je zarówno za życia, jak też w chwili śmierci. Z pochodzenia arystokrata, właściciel wielkiego majątku, skonfiskowanego przez władze rosyjskie, z czynu zaś niestrudzony nieugięty bojownik Polski, ale Polski nowej, ludowej, opartej o zasady demokratyczne; dwojący się i trojący się emisariusz, używający coraz to innych masek konspiracyjnych, który wszędzie i zawsze czynny jest, gdzie tego tylko sprawa polska wymaga, który tej sprawie poświęcił wszystko. Zabił w sobie arystokratę — mówi wspomniany baron Sala. — Istotnie zabił, zabił — ducha przodków — i stał się członkiem ludu.

Dokonawszy proklamacji powstania w Wieliczce w dniu 24 lutego, dokąd przybył jeszcze 18 lutego ze Lwowa, ale zmuszony był ukrywać się w okolicy do chwili cofnięcia się austriaków, odjechał Demoowski do Krakowa. Jak już wiemy wystąpieniem swym odparł władzę Tyssowskiego. Lecz to, co minęło, wrócić już nie mogło, a to co zagrażało, stało się w międzyczasie faktem.

Rzeź galicyjska. Plan z iście szatańskich podszeptów zrodzony w głowach austryjackich dygnitarzy, aby powstanie stłumić bez pomocy wojska. Wykorzystano po mistrzowsku propagandę odłamu konspiracji polskiej, zwracającą się przeciwko właścicielom ziemskim, o ile w sprawie uwłaszczenia włościan i zniesienia pańszczyzny zajmowali stanowisko negatywne, samolubne i głoszono przez podstawionych podżegaczy, że panowie zamierzają chłopów wymordować. Obiecywano ponadto nagrody pieniężne od głowy zabitego lub pojmanego powstańca. Pomysł być może prezydenta galicyjskiej gubernii, barona Kriega, być może kogo innego. Ktokolwiek jednak był autoram, mógł się „poszczycić", że pomysł nie tylko przyjęto, ale także wykonano. I wykonano dobrze! O to postarali się już austriaccy naczelnicy powiatów z Breinlem v. Wallerstern na czele, przy pomocy godnych siebie współpracowników w rodzaju komisarza Chomińskiego lub mandatariusza Polakowskiego.

Taką była góra, świadoma tego, czego chciała, doły zaś tworzyła nieuświadomiona masa chłopska, pojona strumieniami wódki. I poszczuto ją, dodając za głowę widomą walki bratobójczej — Jakuba Szelę, chłopa ze Smarzowy. „Nie był to" — powtarza Limanowski („Historia"... str. 170) za Ludwikiem Dębickim opinię o Szeli — „pospolity zbrodniarz, nie działał jak inni w stanie opiłym, z wściekłością dzikiego zwierza. Trzeźwy i spokojny, miał na ustach słowa pisma św.; gdy mordował i pastwił się nad swoimi ofiarami, wtedy jeszcze występował jako moralista i mściciel". Takim był podobno Szela. — Podobno, bo nie brak o nim gorszych świadectw. Przede wszystkim pochwał z tytułu lojalności wobec zaborcy austriackiego, jakich mu nie szczędzi austriacki dyrektor policji Sacher Masoch („Polnische Revolutionen", str. 108—117). I w tym tkwi właśnie główna, dziejowa wina Szeli. Dał się użyć za narzędzie przez wroga — wroga narodowego i społecznego przeciw ruchowi, który na sztandarze swym wypisał hasła demokratyczne ze zniesieniem pańszczyzny i uwłaszczeniem włościan na czele.

Groził tedy powstaniu z rąk poduszczonych chłopów galicyjskich cios śmiertelny i być może energiczna akcja bojowa przeciw austriakom, akcja np. pościgowa za cofającymi się wojskami gen. Collina, okazując pozytywną siłę powstania, mogła by była ruch chłopski powstrzymać. Podkreśla to Limanowski („Historia"... str. 207). Niestety, jak już wiemy, powstanie krakowskie miało charakter rewolucji „stojącej".

Z podniety Dembowskiego (Tyrowicz „Jan Tyssowski, dykt. krak. w r. 1846", str. 137, Limanowski „Historia"... str. 210) wydał dyktator Tyssowski w związku z rabacją chłopską dwa akty. Jeden z 26 lutego „Do ludu polskiego" (Dz. Urz. R. P. Nr. 2 z 27. II. 1846), drugi z 28 lutego „Do wszystkich Polaków umiejących czytać" (Dz. Urz. R. P. Nr. 3 z 28. II. 1846). Jednak na słowa, chociażby najmocniejsze, było już za późno.

Znów z inicjatywy Dembowskiego powstał projekt, aby procesją, z krzyżami i chorągwiami kościelnymi — wyjść naprzeciw band chłopskich. Myśl fantastyczna, granicząca być może nawet ze szaleństwem, ale w założeniu swym naprawdę wspaniała. Zamiast wojskowej ekspedycji — procesja, głosząca słowa prawdy opętanemu przez zaborcę ludowi!

I wyruszyła po południu 27 lutego z Krakowa. Wzięło w niej udział przeszło 40 księży i zakonników oraz liczny zastęp ludności krakowskiej, nie wyłączając kobiet i dzieci. Na czele postępował Dembowski z krzyżem w ręku.

Lecz procesja nie zaszła daleko. Natknęła się na Podgórzu na powracające z Wadowic, posiłkami zasilone wojska gen. Collina. Przyszło do walki na ulicach miasta, przy czym oddziały austriackie, nie zważając na krzyże i chorągwie, uderzyły na procesję. Zginęło w boju ponad 20 jej uczestników, w tej liczbie 9-letnie dziecko, kilkudziesięciu odniosło rany i dostało się do niewoli, reszta rozproszyła się.

W czasie bitwy padł także Dembowski. Według Marii Steckiej („Edward Dembowski" str. 50) w walce wręcz z żołnierzami austriackimi, według Louisa („Kronika"... str. 176) w chwili, gdy z chorągwią w dłoni, wzywał uczestników procesji, aby kupili się wokół niego.

Padł Dembowski, chorąży wielkiej idei Polski demokratycznej. Wykonał wiernie przysięgę, którą w nocy 22 lutego lud krakowski złożył w ręce dyktatora Tyssowskiego. Poświęcił Ojczyźnie wszystkie swe widoki osobiste, oddał majątek, a w końcu i życie.

Zajęcie Podgórza i Wieliczki przez wojska austriackie, poprzedzone zadaną oddziałowi powstańców klęską pod Gdowem przez pułkownika austriackiego Benedeka było początkiem końca. Powstanie dogorywało już tylko. Dogorywało tym bardziej, że duch w nim upadł, a nie było komu go podtrzymać. Chodziło już tylko o kapitulację.

Stała się faktem dnia 4 marca. — Dyktator Tyssowski wraz z resztą sił zbrojnych, liczących jednakże jeszcze do 1500 ludzi, przekroczył granicę pruską w Chełmku. Dzień przed tym, dnia 3 marca wkroczyły do Krakowa najpierw wojska rosyjskie pod gen. Panjutinem, w kilka zaś godzin później austriackie pod gen. Collinem.

Powstanie krakowskie było skończone.

R Y U S Z

Znacie Morawca, co po Krakowie
Szuka dla siebie jakiejś roboty:
To na Kleparzu, na Pędzichowie,
To na Rybakach pomimo słoty,
To na Zwierzyńcu, to wśród Kaźmierza.
Prawi coś ludziom, gdy kto narzeka,
Temu pociechę skrytą powierza —
A gdy napotka słabego człeka,
Co już upada w długim czekaniu,
To mu znów prawi o zmartwychwstaniu.

A gdy na drodze nędzarza jęki
Proszą o litość dla biednych dziatek,
To mówi, dając mu coś do ręki:
Masz od ojczyzny, najlepszej z matek.
A za rogatką w niedzielną dobę,
Gdy się do karczmy zbiegną wieśniacy,
Opowiadaniem spędza żałobę
I pije do was bracia Polacy!
A gdy się sierdzą w opowiadaniu,
To im coś prawi o zmartwychwstaniu.

Znacie Morawca, starca, górala,
Znacie żebraka, kominiarczyka,
Węgra, Cygana, Włocha, Moskala,
Co ledwie przyjdzie, natychmiast znika,
Co dziś, jak flisak do Gdańska płynie,
Jutro jak handlarz do Węgier zmierza,
Co dziś w Stambule, jutro w Londynie,
Dziś u wieśniaka, znów u Papieża,
Dziś w głębi Litwy, jutro w Poznaniu,
A wszędzie mówi o zmartwychwstaniu.

Znacie człowieka, co zaparł siebie,
Co dla Ojczyzny, braci, wolności,
Przebiegł pół świata o suchym chlebie,
Wyrzekł się żony, dziatek, miłości,
Co mu wiatr zasiekł wychudłe lica,
Chlebem powszednim: — cierpienia, troski,
Uściskiem: stryczek, grób, szubienica —
To emisaryusz, Edward Dębowski,
Co za to wszystko w chwili skonania,
Chce tylko słyszeć dzwon zmartwychwstania.

(Dz. Rząd. R. P. Nr. 3, z 28. lutego 1846).

Dyktator

Do wszystkich Polaków umiejących czytać

Każdemu ktokolwiek umie czytać, — natychmiast po odebraniu niniejszéj odezwy, nakazuje Dyktator, Lud miejski [4]) zwoływać i doń mniej więcej temi słowami, — w serca przemawiać, aby Lud dążenie rewolucyi jasno pojął i uczuł.

Ludu Polski! Rewolucya w Rzeczypospolitej Polskiej dokonana, — znosi wszelką pańszczyznę, — czynsze i daniny — a zatem grunta z których dotąd odrabialiście lub płaciliście jakie bądź powinności, są odtąd waszą bezwarunkową własnością, której jak wam się podoba na wasze dobro używajcie.

Ktoby was do pańszczyzny lub danin przymuszał, ten ukarany zostanie.

Tych którzy gruntów nie posiadają — parobków, komorników, — a szczególniej walczących w szeregach Rzeczypospolitej z Dóbr Narodowych po ukończonej walce o niepodległość uposaży, — dla rzemieślników zaś, — warsztaty narodowe założy — gdzie płaca za robotę będzie dwa razy większa niż ją dziś pobierają.

Rzeczpospolita Polska, wszystkie przywileje, szlachectwa i ucisku znosi, — i wszystkich ludzi równemi stanowi.

A więc dla Twojego dobra o Ludu, rewolucya dokonana, — powraca Ci prawa które Ci wydarte; wszędzie o Ludu, głoś to coś słyszał, i pomnij — że bronić praw swoich powinieneś, — jak każdy Polak bronić ich będzie i przeciwko Austryakom Cesarskim, Prussakom i Moskalom, — i przeciwko każdemu, ktoby te prawa wydrzeć chciał nam Ludowi, nam Chłopom, nam Polakom.

Kraków dnia 25 Lutego 1846 roku.

Tyssowski,
Edward Dembowski S. D.

[4]) Błąd w tekście, powinno być — wiećki.

„Neutralny" demokrata

Dużo się już pisało o problemie t. zw. reakcji w Polsce. Niejednokrotnie próbowano określić bliżej to płynne dość dla przeciętnego obywatela pojęcia. Usiłowano ustalić, czym jest reakcja i kogo się właściwie do niej zalicza. Nie będziemy ponawiać tych prób i zajmiemy się dziś innym gatunkiem: gatunkiem t. zw. „neutralnych".

Któż to taki właściwie — zapyta niejeden z czytelników. Zamiast odpowiedzi podamy receptę, na podstawie której można łatwo postawić diagnozę i wykryć obywatela, jakżeśmy go nazwali, „neutralnego".

„Czy pan jest reakcjonistą?" — zwracamy się do objektu naszych badań.

— „Nie!" — brzmi zdecydowana odpowiedź. (Nawiasem mówiąc nie spotkałem dotąd reakcjonisty, który by się do tego określenia przyznał).

— „Czy pan należy do jakiejś partii politycznej?"

— „Nie".

— „A czy pan jest demokratą?"

— „Ależ tak, naturalnie!"

— I oto już po wszystkim. Wyciągamy teraz rybkę z dyskusyjnej wody i mamy możność przyjrzeć się jej dokładnie. Jest to osobliwa odmiana człowieka, którego możnaby nazwać „demokratą idealnym". Należą do niej ludzie najróżniejszych pokrojów. Należą profesorowie, urzędnicy ,studenci, a nieraz osobistości, zajmujące wysokie stanowiska w aparacie państwowym. Ludzie ci mają specjalne pojęcie o demokracji, suwerenności, niepodległości. Słysząc urzędowo wygłaszane zdania o demokracji kierowanej, ludowej — kiwają ze zrozumieniem głowami (sic! zdarza się i tak czasem). Wychodząc — kręcą nosem; zdając zaś relację żonie, lub bliskim znajomym, powiadają: lipa!

Ludzie ci, a należy do nich duży procent społeczeństwa, nie są reakcjonistami. Cała ich wina polega na tym, że nie umieją myśleć na chłodno.Ich rozważania są właściwie udowodnieniem i obroną tego, co czują, w co wierzą, lub skutkiem działania propagandy długiego okresu, w którym się wychowywali. Rzeczowy, realny sposób myślenia, właściwy socjalistom, wychowanym w szkole marksizmu jest im obcy. Jeśli sytuacja, w której się znajdują, nie odpowiada im, powiadają: nie. Jest to może w pewnych wypadkach postawa godna szacunku, ale odpowiedź tego rodzaju potrafi dać każdy głupiec. Aby mieć prawo odpowiedzieć „nie" — należy objektywnie ocenić sytuację, zaś żeby tego dokonać — trzeba myśleć. Trzeba myśleć, nie egzaltując się, nie podniecając własnymi słowami — trzeba myśleć realnie, metodycznie, po marksistowsku. Nie należy wyciągać z tego wniosku, że wszyscy obywatele muszą stać się marksistami, lub że tylko marksiści umieją myśleć. Nie od rzeczy jednak będzie stwierdzić, że ludzie chowani w szkole marksizmu, w szkole materializmu dziejowego, umieli lepiej oceniać sytuację i nie popełniali błędów politycznych.

W każdym państwie demokratycznym można być neutralnym politycznie, można być dobrym obywatelem państwa i nie należeć do żadnego ze stronnictw. Jednakże, aby być dobrym obywatelem, należy rozumieć interesy swego narodu i położenie, w jakim się znajduje. Należy umieć dobrze rozważyć wszystkie „za" i wszystkie „przeciw", nie powodując się w swych sądach uczuciami, lub własnym upodobaniem.

„Chcieć — to móc!" — maksymy tego rodzaju dobre były w epoce kamiennej. Dzisiaj aby móc, trzeba myśleć. I tego winni się uczyć Polacy neutralni, a w szczególności ci, którzy na dzisiejszą rzeczywistość kręcą głowami, nie zadając sobie trudu myślenia.

Skarby Oświęcimskie

[Niedokończona „praca" Liquidationskommando we Flossenburgu]

Produktem „ubocznym" olbrzymiej fabryki śmierci, jaką był obóz oświęcimski, były, jak wiadomo, skarby ofiar, mordowanych tam stosownie do „przepustowości" komór gazowych i pieców krematoryjnych w liczbie około 10.000 dziennie. Skarbów tych naogół nie miały — ofiary z Polski, wyrabowane doszczętnie przez aresztujące władze Gestapo. Inaczej jednak miała się rzecz z przybyszami z dalekich krajów.

Weźmy n. p. Żydów greckich: objaśniano ich przy wywozie z ojczyzny, że jadą na roboty do Rzeszy. Będzie im tam — oczywiście bardzo dobrze. To też zabierali ze sobą co tam mieli najlepszego: rodzinne klejnoty, obrączki ślubne, pamiątki, a ten i ów bogacz jakieś funty, dolary... Pozaszywali to w surduty, kamizelki, w nogawki spodni, w kołnierze płaszcza. Potem ich przywieziono na boczny tor Brzezinek. Zapowiedziano, że pójdą do kąpieli. Kazano im rozebrać się do naga, odłożyć na jeden stos ubrania, na drugi kosztowności. Wpędzono ich do „kąpieli natryskowej", przestronnych hal betonowych, gdzie z powały zwisały rury w formie natrysków. Rury, które nie miały połączenia z żadną siecią wodną....

Z tych hal betonowych trupy po mordowanych trucizną, którą ironia losu nazwała „kwasem pruskim", wyciągano hakami. Konwojerami szł do pieca...

A na złożone na stos zegarki, bran zoletki, dewizki, rzucali się SS-man Przeszukiwano starannie złożone sto sami ubrania. Rozpruwano podszew kę, surduty, płaszcze, nogawki, koł nierze... W ten właśnie sposób pow stał skarbiec oświęcimski, który we dług zamiarów Himmlera miał po móc Niemcom wygrać wojnę.

Nigdy już nie wyśledzi się w ca łości, jakimi drogami skarby oświę cimskie przenikały do społeczeństwa niemieckiego, w jaki sposób podtrzymywały maszynę wojujących Niemiec. Pewne jednak ślady pozostały. I tak: korespondent Wasz natrafił przypadkiem na Polaka, który na ten właśnie temat zeznawać ma w procesie przeciwko niemieckim prze stępcom wojennym z obozu w Flossenburgu.

Obóz ten należy do najstarszych niemieckich obozów koncentracyjnych w Rzeszy, powstał bowiem już przed wojną, w r. 1938. Początkowo wysyłano tam kryminalistów-recydywistów oraz homoseksualistów. W czasie wojny charakter więźniów flossenburskich uległ oczywiście zasadniczej zmianie. Zaczęli napływać więźniowie polityczni.

Otóż właśnie do Flossenburga Niemcy w r. 1945 ewakuowali poważną część skarbca oświęcimskiego, około 30 skrzyń z kosztownościami i walutami. W początkach kwietnia utworzono w Flossenburgu „Liquidationskommando Auschwitz", które miało za zadanie zadysponowanie skarbami oświęcimskimi i zniszczenie wszelkich dowodów ich pochodzenia. „Kommando" to składało się z 6 więźniów: 1 Polaka, 1 Rosjanina i 4 Czechów. Na czele zaś stał SS-owiec, niejaki Wurm. Otóż, kosztowności, a przede wszystkim waluty, złożone były w skrzyniach w kopertach, z niemiecka „gründlichkeit" zaopatrzonych niewiadomo poco w nazwiska dawnych posiadaczy, którzy już przecież dawno przeszli przez komin krematoriów oświęcimskich. Praca „Liquidationskommando" polegała na tym, żeby niszczyć koperty i dokumenty i „segregować" kosztowności i waluty. W panującym już wówczas bałaganie SS-man Wurm większość dolarów pakował poprostu do kieszeni.

Podobno nie zdołano już zlikwidować całego skarbca oświęcimskiego w Flossenburgu. Warto, by władze polskie sprawą tą się zainteresowały. A powołanie jeszcze w ostatniej chwili specjalnego oddziału do likwidacji tych smutnych „pamiątek" z największego w dziejach obozu śmierci świadczą o tym, jak bardzo zależało Niemcom na zatarciu śladów ich zbrodni. (ZAP)

Niemcy opuszczają Dolny Śląsk

Wrocław (PAP). 20 lutego w godzinach rannych pojawiły się na murach miasta afisze, oznajmiające o rozpoczęciu akcji repatriacji Niemców z terenu Dolnego Śląska. Już w godzinach popołudniowych ulice, biegnące do dworca głównego zaroiły się od setek niemieckich repatriantów, którzy z tobołkami i walizami podążają do punktu zbornego, by wyruszyć w drogę do Niemiec.

Opuszczać będzie codziennie Dolny Śląsk 3.000 Niemców. Repatriacja odbywać się będzie z dwóch punktów zborczych we Wrocławiu i Kladzku. W punkcie zdawczym działać będzie komisja angielska, która ma przejmować transporty od władz polskich. W drodze pociągi wiozące Niemców posiadać będą ochronę wojskową.

Siła czy prawo?

Warszawska »Rzeczpospolita« zamieściła w Nr. 47 korespondencję swego wysłannika z Norymbergii Leopolda Marschaka pod tytułem »Moje rozmowy z Niemcami«. Znajdujemy w niej między innymi taki opis rozmowy z fryzjerem hotelowym.

...nagle zask... mnie pytaniem, które spow...do, że na chwilę oddaliłem jego dłoń z brzytwą od swojej twarzy.

— Proszę pana, pyta najbeszczelniej, dlaczego właściwie Polacy dostali teraz Pomorze?

— Co?!!

Mój okrzyk wypadł, zdaje się, tak głośno, że siedzący na sąsiednim fotelu Amerykanin spojrzał z niepokojem w naszą stronę. Ale fryzjer, nie zrażając się niczym i pewien swej bezkarności, ciągnął dalej: »No tak, jakie właściwie prawo Polacy do tego mają?« (dosłownie: »was fur ein Recht haben d i e dazu?«).

Co miałem uczynić? Zejść z fotela z polową rozmydlonej twarzy? Poprosić o zmianę fryzjera ze względów »politycznych«? Czy po prostu wyrżnąć raz na odlew i potem samemu zgłosić się do wartującej w hallu M. P. — Military Police?

Odpowiedziałem więc krótko, ale dobitnie: »pamiętajcie, że to nie Polska przegrała wojnę, ale wy! I pamiętajcie również o tym, że nawet całą swoją ziemią nie potrafilibyście okupić tych wszystkich nieszczęść, które sprowadziliście na świat. Verstanden?)

Odpowiedź wypadła jasno i dobitnie, zrozumienie jej nie mogło nasuwać wątpliwości: wzięliśmy Pomorze wyłącznie siłą. Z czego pytający mógł wywnioskować tylko jedno, że innych praw do niego nie posiadamy. Co prawda, gdyby przy przysłowiowej niemieckiej »Grundlichkeit« poszukał w książkach niemieckich, zwłaszcza sprzed 1933, to znalazłby pewne wzmianki bardziej korzystne dla Polaków. Ale w zniszczonej bombami Norymberdze może mieć pewne kłopoty w odnalezieniu odpowiedniej literatury. W zbombardowanej Warszawie, czy w niezbombardowanej Łodzi napewno znalazło by się o wiele więcej materiału mówiącego o naszych prawach.

I jeszcze jedno: jeżeli tę wojnę prowadziliśmy w imię pierwszeństwa prawa przed siłą i przez całą wojnę mówiliśmy o prawie, to i teraz nie mamy powodu, by o tym prawie zapomnieć. Nawet zwycięskie zakończenie wojny nie powinno nam w tym przeszkodzić. G. S.

Ruch w portach

Gdańsk (ZAP). W dniu 16 lutego weszły do portu gdańskiego statki: norweski »Tindefjell« (pusty) i szwedzki »Rubird« z ładunkiem śledzi.

Wyszły z portu statki: szwedzki »Havsbris« z ładunkiem 2.947 ton węgla i 7 pasażerami, amerykański »Folydian« (pusty), grecki »Maliakos« z węglem i fiński »Motto« z ładunkiem koksu.

Ogółem wyładowuje się w Gdańsku 4 amerykańskie statki z towarami UNRRA oraz 3 statki, które wyładowują rudę żelazną w ilości około 5.000 ton. Dwa statki ładują węgiel.

Gdynia (ZAP). Szwedzki statek »Mathilda« wyładował transport 9.895 beczek śledzi; w drodze powrotnej statek zabierze 1.750 ton węgla. Szwedzki statek »Viking« wyładował 1.800 ton rudy. Szwedzki »Polcirkeln« wyładowuje rudę w ilości 2.788 ton. Szwedzki »Skandia« czeka na wyładunek rudy w ilości 1.684 ton. Z Gdańska nadejdzie amerykański statek »Eleazar Lord«, który zakończy w Gdyni wyładunek pszenicy, dostarczonej Polsce w ramach pomocy UNRRA.

W porcie spodziewane są następujące statki: »Little Butte« z ładunkiem benzyny, oraz »Gryppen« z towarami UNRRA.

Szkolnictwo powszechne w Krakowie

(b) Wśród zgiełku dzisiejszego życia, wśród zagadnień przeważnie natury politycznej lub gospodarczej zapominamy często o sprawach nie mniej ważnych. Sterani ciągłym ubieganiem się o chleb codzienny nie mamy nawet czasu pamiętać o naszych najmłodszych pociechach ze szkół powszechnych, choć od tego jak są one dziś prowadzone i w jakim duchu wzrastają, zależy przyszłość naszego narodu.

Sytuacja, aczkolwiek nie najlepsza, nie przedstawia się jednak zbyt tragicznie. Jak się dowiadujemy z wywiadu udzielonego naszemu przedstawicielowi przez Inspektora Miejskiego ob. Dra Gnoińskiego zarówno Ministerstwo Oświaty, jak i wszystkie podrzędne mu instancje przepełnione są głęboką troską o polepszenie dotychczasowego stanu.

Ale zacznijmy od przedszkoli. Obecnie do przedszkoli i ochronek na terenie Krakowa uczęszcza 2893 dzieci. Istnieje tendencja, aby stworzyć taką ilość przedszkoli i ochronek, która by pozwoliła na pomieszczenie wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym. Chodzi tu o uniknięcie złego wpływu, jaki czyni na dzieci, zwłaszcza ze sfer robotniczych, ulica. Poza tym dzieci z przedszkoli są zupełnie inaczej przygotowane do współżycia z innymi w szkole, aniżeli te, które wychowywały się cały okres przedszkolny w osamotnieniu.

W szkołach powszechnych krakowskich czerpie wiedzę 27.946 dzieci a udziela jej 845 nauczycieli. Istnieją oprócz tego dwie szkoły dla głuchoniemych i jedna dla chorych umysłowo. Można sobie z tych cyfr wyobrazić, jak wielka odpowiedzialność za całokształt spada na Miejski Inspektorat Szkolny. Jeśli chodzi o pomoc finansową, przyrzekł udzielić jej wiceprezydent inż. Tor. Oczywiście nie całą sumę, jaka jest potrzebna, t. zn. 26 mil. złotych. Resztę będą musiały pokryć Komitety Rodzicielskie, które już rozwinęły żywą działalność, przez remont pewnych szkół, przez zakup sprzętu, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać. Z powodu braku sprzętu w jednym budynku muszą mieścić się nieraz po dwie szkoły, choć budynków już nie brak. W Krakowie nie oddane do użytku są jeszcze tylko dwa budynki.

Dużym sukcesem nauczycielstwa krakowskiego jest przechowanie olbrzymiej pracowni przyrodniczej, z której korzystały przed wojną wszystkie szkoły powszechne. Pracownia ta będzie wkrótce przeniesiona z nieodpowiedniego miejsca do szkoły Nr 7 (ul. Szlak 5), gdzie będzie służyć tym samym celom co przed wojną.

Godną podkreślenia jest postawa obywatelska nauczycieli krakowskich, znana zresztą wszystkim nie od dziś. W trudnych naprawdę warunkach, bez nadzwyczajnych przydziałów tekstylnych UNRRA, jak w innych instytucjach, zdana jedynie na karty żywnościowe I kat. nie szczędzi wysiłku, aby te dzieci polskie wychowywać na godnych obywateli. Urządzono 5 świetlic przy szkołach, w których dzieci, nie mające w domu warunków na odrabianie lekcji, mogą to czynić. Po odrobieniu lekcji nauczyciele dbają o to, aby dzieci kulturalnie się ze sobą bawiły. W międzyczasie dzieci otrzymują posiłek (za darmo).

W Podgórzu istnieje również jedna świetlica dla dojeżdżających z poza Krakowa. Dzieci, zależnie od przybycia pociągu, zbierają się tu na godzinę, lub dwie przed rozpoczęciem lekcji i otrzymują gorące śniadanie. Akcja dożywienia dzieci prowadzona przez Opiekę Społeczną nad dziećmi istnieje od 3 września 1945 i obejmuje 13.521 dzieci w szkołach publicznych, 1.034 w szkołach prywatnych. Dzieci otrzymują biały chleb i ciepłą [illegible]. Oczywiście to jest za mało. Według norm opracowanych przez [illegible] dożywiania, dzieci powinny otrzymywać 50 gr. chleba białego, 10 g. cukru, 10 gr. marmolady, 2,5 gr. [illegible]wy. Tego niestety nie ma. A o do[illegible] należy pamiętać, zważywszy [illegible]ane statystyczne hygieny szkolnej. Według tych danych na gruźlicę zamkniętą choruje 600 dzieci, a gruźlicy otwartej zanotowano 3 wypadki i dzieci, oczywiście, odesłano do domu.

Na zakończenie należy wspomnieć o inicjatywie nauczycieli zorganizowania teatru dla dzieci. Teatr ten wystawił już sztuczkę dla dzieci starszych pt. „Z biegiem Wisły", oraz dla dzieci młodszych bajkę Konopnickiej pt. „Marysia sierotka i krasnoludki". W przygotowaniu są nowe rzeczy. Przy teatrze istnieje komisja pedagogiczna, która wybiera i ocenia sztuki, trafiające dzieciom najbardziej do przekonania i posiadające w sobie pierwiastki wychowawcze.

Należy żywić nadzieję, iż praca na tym terenie będzie się coraz pomyślniej rozwijała i przynosiła coraz większe efekty.

Obywatele miasta Krakowa!

Mija 28 lat od chwili powstania Czerwonej Armii. Fakt ten posiada olbrzymie znaczenie dla całego świata. Powstała pierwsza armia szerokich mas ludowych, armia, na której czele stanęli synowie robotników i chłopów. Historia wykazała, że armia ta nie tylko nie była słabsza, lecz potężniejsza od innych armii świata. Posiadła ona broń, jakiej brak było innym armiom: siłę idei, która pozwoliła zwyciężyć wrogów. Dzięki tej sile, Armia Czerwona mogła pierwsza położyć kres niemieckiej ofensywie i jest tą armią, której przypadło w udziale wiekopomna zasługa powstrzymania fali hitlerowskiego zalewu.

My, Polacy, jesteśmy wdzięczni Czerwonej Armii za pomoc, okazaną naszemu narodowi w walce z niemcami. Nie zapomnimy nigdy, że ta właśnie Czerwona Armia pierwsza wypędziła niemców z naszego kraju i ramię przy ramieniu z polską armią wywalczyła i wyrąbała nasze granice zachodnie. W poczuciu tej wdzięczności, składamy w dniu jej święta serdeczne życzenia Czerwonej Armii. Niechaj rozwija się nadal, krzepnie i potężnieje ku chwale swej Ojczyzny, postrachowi niemców i radości wszystkich słowiańskich narodów.

Niech żyje bohaterska Armia Czerwona — obrończyni narodów radzieckich i oswobodzicielka narodów słowiańskich.

WKR PPS KW PPR

Zarząd Woj. PSL

Zarząd Stronnictwa Ludowego

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Okr. Kom. Związków Zawodowych

Zarząd Str. Demokratycznego

Zarząd Stronnictwa Pracy.

* *

W związku z 28 rocznicą powstania Armii Czerwonej, odbędą się następujące uroczystości:

22. II. (piątek) godz. 15.30 — Delegacje partii politycznych, organizacji społecznych i wojska zbierają się w lokalu T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Batorego 14;

godz. 16 — wymarsz delegacji z wieńcami pod pomnik poległych żołnierzy radzieckich;

godz. 16.30 — złożenie wieńców na grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o Kraków;

godz. 17 — Uroczysta Akademia w teatrze miejskim im. J. Słowackiego;

godz. 18 — Uroczyste przedstawienie „Rosjan" K. Simonowa w teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

23. II. (sobota) godz. 18 — Koncert muzyki radzieckiej dla wojsk garnizonu krak. w teatrze Domu Żołnierza ul. Mogilska 2.

24. II. (niedziela) godzi. 14.30 — uroczyste przedstawienie „Rosjan" K. Simonowa w teatrze miejskim im. J. Słowackiego;;

godz. 15 — Koncert muzyki radzieckiej dla ludności cywilnej w Domu Żołnierza, ul, Mogilska 2;

godz. 17 — Wieczór towarzyski, urządzony staraniem T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w salach kasyna oficerskiego, ul. Zyblikiewicza 1.

Solvay pracuje coraz lepiej

Kraków (PAP). Fabryka chemiczna „Solvay" w Borku Fałęckim stale powiększa swą produkcję sody. Wielką ilość tego artykułu wysyła fabryka również za granicę. W październiku r. ub. produkcja sody wynosiła około 3 tysiące ton, w listopadzie już 3,246 ton, zaś w grudniu 3,575 ton, tyle samo wynosiła produkcja styczniowa.

Fabryka zatrudnia około 1000 pracowników, którzy pracują bez przerwy na trzy zmiany. Fabryka posiada własną szkołę zawodową, przygotowującą młodzież do pracy w fabryce. Uczniowie prócz wykładów w szkole odbywają również ćwiczenia praktyczne w warsztatach fabrycznych. W szkole zawodowej kształci się elektryków, mechaników, ślusarzy i tokarzy, prócz tego fabryka posiada świetlicę, kółko dramatyczne i własną orkiestrę.

Z życia Partii

II Pomorski zjazd P. P. S.

W niedzielę 17 II. b. r. odbył się w Bydgoszczy drugi wojewódzki zjazd P. P. S. Obrady zagaił tow. Kwiatkowski, powołując na przewodniczącego Zjazdu wojewodę pomorskiego tow. Wojewodę; do prezydium weszli m. innymi wojewoda krakowski tow. dr. Pasenkiewicz.

Referat polityczny wygłosił przedstawiciel C. K. W. PPS — tow. minister Żaruk-Michalski. Sprawozdanie polityczne z działalności WK PPS złożył I-y sekretarz wojewódzki tow. Milewski, sprawozdanie organizacyjne tow. Szałas i gospodarcze tow. Kwiatkowski.

Po dyskusji odbyły się wybory do Wojewódzkiego Komitetu, który ma skład następujący: przewodniczący tow. Wojewoda, członkowie: tow. Ciuk, Rombalski, Szałas, Niedziałek, redaktor Pulacz, Wł. Dobrowolski, Bereziński, Olszewski, Kaliski, Roman, Domańska, Kwiatkowski, Szmielewicz i Dorożniakiewicz.

ADA SARI W FILHARMONII

W niedzielę, 24 b. m. o godz. 12-tej odbędzie się Nadzwyczajny Poranek Symfoniczny pod dyrekcją W. Bierdiajewa, na którym wystąpi znakomita artystka i śpiewaczka **Ada Sari**.

Ada Sari po wypoczynku i kuracji **w Zakopanem** ofiarowuje ten niedzielny poranek najszerszym rzeszom słuchaczy, przed swoim turnée. Po powrocie wspaniała śpiewaczka koloraturowa wystąpi w Filharmonii na wielkim Koncercie piątkowym dopiero w końcu maja. W programie arje operowe, Warjacje Mozarta i Walc Straussa „Odgłosy Wiosenne".

Bilety już są do nabycia w biurze Filharmonii, ul. Zwierzyniecka 1, II piętro oraz w „Orbisie" Rynek Główny, w godz. 10—14.

25-te SPOTKANIE KOLUMBA Z DETEKTYWEM

„Najsłynniejszy detektyw wszystkich czasów" Sherlock Holmes spotyka się codziennie na scenie Starego Teatru, z odkrywcą Ameryki Kolumbem w komedii muzycznej Stefana Flukowskiego. Towarzyszą im różne inne osobistości. (Niebawem odbędzie się 25-te spotkanie!). Wszystko to daje okazję do popisu znanym aktorom i śpiewakom: E. Dankiewicz, M. Damarowi, J. Dwornickiemu, J. Ciecierskiemu, E. Fuldemu, St. Gawlikowi, W. Kruszewskiej debiutantce w roli „Hrabiny", B. Olszyńskiej, K. Rudzkiemu, Wł. Sheybalowi, H. Zielińskiej i innym. Gorące oklaski zbiera twórca pięknej i oryginalnej muzyki, a jednocześnie dyrygent orkiestry: St. Gajkiewski, wspaniała tancerka Krystyna Terra, której „taniec ptaka" wywołuje burzę oklasków, oraz autor przepysznych kostiumów i dekoracji Andrzej Stopka. Wiele pomysłów reżyserskich Jana Koechera cieszy się codziennymi brawami rozbawionej publiczności.

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego godz. 18 „**Rosjanie**" K. Simonowa, z udziałem L. Solskiego.

Teatr Stary — Duża Sala — godz. 18.15 „Jajko Kolumba", komedia muzyczna w 3-ch aktach Stefana Flukowskiego — **Mała Sala** — godz. 18.30 — „**Jason**", przygoda w trzech aktach A. M. Swinarskiego.

Teatr Kameralny TUR-u godz. 16.30: premiera komedii P. Szurka „**Muzyka na ulicy**", z muzyką A. Lenczowskiego.

ODCZYTY

Collegium Nowodworskiego, ul. św. Anny 12, godz. 11-ta odczyt prof. dr Tad. St. Grabowskiego: „**Brazylia i Brazylianie**" (część II).

Dom Plastyków, ul. Łobzowska 3, godz. 18-ta, Krzysztof Radziwiłł mówi na temat: „**Polska widziana z Londynu**".

DZISIEJSZE KONCERTY

Filharmonia: godz. 19-ta **Wielki Koncert Symfoniczny,** W. Bierdiajew (dyrygent) St. Mikuszewski (skrzypce), Woytowicz II Symfonia (prawykonanie).

ODCZYT

W. Benedyktowicza, p. t. „**Kościół Me**[illegible] Wolnej w Krakowie [illegible] Posiedzeń O. K. Z. Z. Rynek Główny 34, I p. — w czwartek dn. 28 bm. o godz. 18. Stanowić o będzie 1-ą cz. z cyklu wykładów o postępowych ruchach religijnych. — **Wstęp wolny.**

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE W DNIU 22 LUTEGO 1946 R. (PIĄTEK)

[illegible] Transmisja koncertu [illegible] w wyk. Orkiestry Państwowej Filharmonii w Krakowie pod dyr. Waleriana Bierdiajewa z udziałem Stanisława Mikuszewskiego (skrzypce)

21.35 Felieton Stefana Flukowskiego pt. „Życie artystyczne w obozie".

22.000 Koncert rozrywkowy w wyk. Zespołu Instrumentalnego: Małgorzaty Sosnianki (śpiew) i Jerzego Haralda, opracowanie i konferansjerka (transmisja z Katowic).

KINA

„Apollo": Pocz. programów o godz. 15 17, i 19.00 — film polski — „**Czy Lucyna to dziewczyna**".

„Gdańsk" Początek o godz. 15, 17, 19 — film polski — „**O czym się nie mówi**".

„Scala" Początek o godz. 14.30, 16.30 i 18 30 — film amerykański — „**Książę i żebrak**".

„Sztuka" Początek o godz. 14 30, 16.30, 18.30 film polski — „**Czy Lucyna to dziewczyna**".

„Świt" Początek o godz. 15, 17, 19 — film amerykański — „**Robin Hood**".

„Uciecha" Początek o godz. 15, 17, 19 — „**Zew pustyni**".

„Wanda" Początek o godz. 15, 17, 19 — film amerykański — „**Książę i żebrak**".

„Warszawa" Początek o godz. 15, 17 19 film amerykański — „**Chłopiec z naszego miasta**".

„Wolność" Początek o godz. 14.30, [illegible] 18.30 — film amerykański — „[illegible]wale".

Przedsprzedaż biletów — Kraków, Wiślna 2. Na dzień bieżący od godz. 9 do 11.30 na dzień następny od 12 do 14.

Odczyt Z.N.M.S.

Jutro, tj. w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (pl. Szczepański 9, parter) na którym tow. Tomczak wygłosi referat o marksizmie. Ze względu na interesujący temat proszeni są wszyscy członkowie i sympatycy o punktualne przybycie.

Kapitalistyczne metody dyrektora Nadulskiego

Naczelny Dyrektor Monopolu Tytoniowego Nadulski nie nauczył się niczego. Uważa on, że od roku 1939, w którym niewiadomo jakiej się klamki czepiał, do dnia dzisiejszego nic się nie zmieniło. Mieliśmy tego liczne dowody w naszym mieście.

Nie podobało mu się stanowisko Rady Zakładowej w obronie nabytych praw robotników i pracowników umysłowych i postanowił za karę przenieść dwóch członków Rady Zakładowej z Krakowa do Radomia, rzekomo dlatego, że tam właśnie są mu potrzebni dla dopełnienia kadr.

Zapomniał ten młodzik z siwymi włosami, że nawet przed wojną klasa robotnicza umiała bronić swych delegatów, jeśli byli dla kapitalistów niewygodnymi.

Daremnie zwracali nasi towarzysze uwagę dyr. Nadulskiemu na niedopuszczalność takiego kroku w zasadzie, a w szczególności w obecnej rzeczywistości. Pan Nadulski uparł się, nie szukał w tej sprawie porozumienia, a przeciwnie — usiłował utrzymać się przy swej kapitalistycznej metodzie, choć wiedział i ujrzał na swe oczy, że robotnicy gotowi są w obronie swych przedstawicieli nawet wstrzymać się od pracy, choć uważają taki krok w obecnej rzeczywistości w zasadzie za niesłuszny i niepotrzebny.

W krakowskich fabrykach wynikł spór w kwestii deputatów papierosowych, stanowiących większą część zapłaty za pracę. Wszystkie konferencje pozostawały bez rezultatu, bo dyr. Nadulski stanął uparcie na swym stanowisku i nie dopuszczał żadnej dyskusji. Gdy cała załoga fabryki postanowiła przerwać pracę dla zastanowienia się na wiecu, jak dalej postępować, na zaproszenie Rady Zakładowej przybyli do fabryki przewodniczący WK. PPS tow. Dr. Drobner i sekretarz tow. Wójcik. Zwrócili oni uwagę dyr. Nadulskiemu, że nie powinien był dopuścić do zerwania układów w sprawie umowy zbiorowej i wtedy ośmielił się dyr. Nadulski oświadczyć:

„Ja zamknę fabrykę i znajdę innych robotników".

W tej chwili otrzymał od tow. Dr. Drobnera należytą reprymendę i obaj nasi towarzysze przypomnieli mu, że w czasie, gdy w Rządzie Jedności Narodowej są przedstawiciele robotników, gdy ministrem skarbu jest socjalista, takie stanowisko jest nietylko niedopuszczalne, ale skandaliczne.

Nasi towarzysze zmusili dyr. Nadulskiego do pójścia z nimi na wiec robotniczy i w jego obecności za jego zgodą oświadczyli, że przeniesienie dwóch członków Rady Zakładowej jest wstrzymane, że w sprawie wysokości deputatów zwróci się PPS listownie i telegraficznie do Ministerstwa Skarbu i wezwali robotników do podjęcia pracy. Fabryka ruszyła natychmiast.

Niestety Naczelna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego poruczyła dalsze konferowanie z załogami temuż samemu Nadulskiemu. W czasie tych konferencji ośmielił się Nadulski tak, jakby on był właścicielem fabryki 100 lat temu, bić pięścią w stół, wychodził z konferencji bez oświadczenia, kiedy znów wróci, zrywał posiedzenia i doprowadził wreszcie zrozpaczonych ludzi do wstrzymania pracy.

Całą winę ponosi za wypadki na trzech krakowskich fabrykach Nadulski i całą karę za stosowanie metod kapitalistycznych on ponieść powinien. Nie zapytywał on o zdanie obu partii robotniczych, natomiast jedynym jego doradcą była jego własna żona, która niewiadomo jakim prawem pelętała się po fabryce, wchodziła między robotnice, podsłuchiwała rozmowy i donosiła mężowi-panu.

Dopiero interwencja Urzędu Wojewódzkiego zmusiła dyrekcję krakowską, która zresztą postępowała bez zarzutu, do nieczekania na decyzję Nadulskiego, który zmieniał w ciągu doby kilka razy swoje stanowisko, co wpłynęło na powrót robotników do pracy.

Ministerstwo Skarbu powinno poruczyć komuś innemu dalsze pertraktacje z załogami i odebrać to prawo Nadulskiemu, który nadawał się na ekonoma u bogatego jakiegoś obszarnika ale nie na dyrektora państwowej fabryki w czasie rządów ludowych.

Konferencja lokalowa u ob. Wojewody

(b) W dniu 21 bm. odbyła się u wojewody tow. Dra Pasenkiewicza konferencja lokalowa, której tematem było omówienie nowego dekretu z dnia 13 lutego, wprowadzającego zasadnicze zmiany w gospodarce lokalami.

Konferencję zagaił wojewoda tow. Dr Pasenkiewicz, zaznaczając, że już w tej chwili odczuwa się wielki brak lokali dla związków zawodowych, klubów robotniczych, instytucji społecznych, szkoły, inwalidów itd. Jest szereg budynków opuszczonych przez Armię Czerwoną, które trzeba jaknajprędzej objąć. Dotychczas decydowali o lokalach: Zarząd Miejski, Wydział Odbudowy, T. Z. P., obecnie dekret postanawia inaczej.

Postanowienia nowego dekretu zreferował mgr. Pierożyński naczelnik wydziału lokalowego Zarządu Miejskiego. Według dekretu cały zakres działania i gospodarki lokalowej obejmuje Zarząd Miejski. Zakres działania oddany jest czynnikowi urzędniczemu, a nie czynnikowi społecznemu. Władza odwoławcza należy do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej, która ma za zadanie postanowić komu Zarząd Miejski ma przydzielać mieszkania dla pracowników i lokale na biura. Instytucje publiczne mają się zgłaszać również do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej. Zakres działania Wojewódzkiej Komisji Lokalowej określi jeszcze osobny dekret wykonawczy Premiera. Zarząd Miejski jest według dekretu jedynym gospodarzem lokali, co zmienia zasadniczo znaczenie TZP. Zarząd Miejski ma opracować plan rozmieszczenia przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych i plan ma być przedłożony specjalnej komisji. Opracowanie planu rozmieszczenia nie jest rzeczą prostą i nie nastąpi prędko. Budynki państwowe są wyłączone z kompetencji zarządu Miej[illegible]

Reprezentant Kuratorium wyjaśnił, że tylko budynki szkół powszechnych i średnich należą do kompetencji kuratorium, wyższymi uczelniami dysponują rektorowie, budynki zaś szkół powszechnych są własnością gminy.

Głos zabrał prez. Wolas, który oświadczył, iż za pobytu Marszałka Żymierskiego zadecydowano, że wojsko zmieni swoje dotychczasowe lokale. Zarząd Miejski zobowiązał się, że wybuduje nowe koszary dla wojska. Proponowano na pomieszczenie dla Muzeum historycznego, etnograficznego i aktów dawnych koszary przy ul. Rajskiej. Wojsko z budynku na Rajskiej przeniosłoby się do koszar przy ul. Warszawskiej.

Dyrektor TZP ob. Greger zaznaczył, że TZP zarządzało tylko lokalami, które nie miały właścicieli. Część innych przekazało już zarządowi Miejskiemu, innymi zarządza ze względów fiskalnych. TZP zostaje nadal gospodarzem szeregu budynków, ale przydział lokali należy wyłącznie do Zarządu Miejskiego.

Smutną jest sprawa Seminarium Śląskiego. Kuria Biskupia sprzeciwia się oddaniu go, mimo, że oświadczyła, iż na ten lokal nie reflektuje i że nie ma funduszów na remont.

Ob. Wojewoda Pasenkiewicz stwierdził, iż nie czekając na dekret wykonawczy należy powołać Wojewódzki Komitet Lokalowy. Uzgodniono, że należeć do niego będą: Związki Zawodowe, partie polityczne, milicja obywatelska, Kuratorium, Zarząd Miejski, Urząd Wojewódzki (Wydział Opieki społecznej, Przemysłowej i Odbudowy), Wojsko, Komitet żydowski [illegible]

Nowoutworzona Komisja na pierwsze posiedzenie ma się zebrać w dniu 27 bm. u tow. Wojewody przy ul. Zygmunta 11, [illegible]

Władze anglo-amerykańskie przekazały do dyspozycji rządu włoskiego b. dowódcę armii faszystowskiej marsz. Grazianiego, który przebywa w więzieniu na wyspie Procida pod Neapolem. Jednocześnie zostało wydanych władzom włoskim 5 generałów faszystowskich i dowódca milicji faszystowskiej Mezzetti.

Ślub w baraku

(r) Baraki PUR-u przy ul. Prądnickiej, stanowiące punkt zatrzymania dla repatriantów i przesiedleńców, stały się w niedzielę miejscem niezwykłej uroczystości. Odbył się tu ślub dwojga repatriantów z różnych miejscowości, którzy zawarli znajomość dopiero na szlaku wspólnej wędrówki — mianowicie Stefanii Boszczak z Dublan i Stanisława Lewickiego z Sambora.

Jest to pierwszy w Polsce związek małżeński, zawarty w czasie chwilowego postoju na punkcie etapowym PUR-u. Niechaj złączona jednakową dolą i niedolą repatriancka para cieszy się szczęściem, wkrótce na stałym już miejscu zamieszkania na Zachodzie.

Kasa kolejowa w PURze

Państwowy Urząd Repatriacyjny wprowadził udogodnienie dla repatriantów, przesiedleńców i powracających z zachodu, którzy wyjeżdżają koleją z Krakowa. Przy udziale PUR, ul. Łobzowska 1, czynna jest kasa kolejowa. W ten sposób wyjeżdżający natychmiast po otrzymaniu z PUR'u zezwolenia na bezpłatny przejazd mogą na miejscu otrzymać bilet kolejowy. Oszczędza to długiego stania w ogonkach przed kasami dworcowymi.

Zezwolenia na bezpłatny przejazd wydaje się pojedynczo repatriantom ze Wschodu i Zachodu oraz zbiorowo, na 6 osób, dla przesiedleńców z kraju.

Żywe zainteresowanie rokiem Kościuszkowskim

Jak nas informują z Głównego Komitetu Obchodu Roku Kościuszkowskiego z najdalszych zakątków kraju — z Lublina, Poznania, głównie zaś z Ziem Zachodnich — napływają, obok ofiar pieniężnych, liczne zapytania i projekty dotyczące sposobu uświetnienia Roku Kościuszkowskiego, zamierzonych wydawnictw, materiałów propagandowych i t. p.

Wszystkie te projekty i prośby będą przez Komitet w miarę możliwości jaknajprzychylniej uwzględniane.

Oprócz wydanego już życiorysu Tadeusza Kościuszki, pióra prof. H. Mościckiego, Komitet wydaje portrety i pocztówki związane tematycznie z Insurekcją Kościuszkowską oraz przygotowuje do druku szereg nowych wydawnictw.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12. Sekretarz redakcji — codziennie od godz. 9 do 11. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Telefon 556-53.
Odbito czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 566-53. M—05786